

Walczyć o postęp techniczny rozumem i sercem

Około 400 tysięcy osób zwiedziło już Krajową Wystawę Wynalazczości i Postępu Technicznego we Wrocławiu, mogło naocznie przekonać się o dorobku twórczej myśli polskiej wynalazczości — pracowników nauki, przemysłu i rolnictwa. Pięć tysięcy eksponatów zgromadzonych na wystawie — choć stanowi tylko część tego dorobku — daje dostateczne pojęcie o jego wielkości.

W ogólnej produkcji przemysłowej wysunęliśmy się na jedno z czołowych miejsc w Europie. Polska: za kapitalistyczno-obszarniczych rządów kraj półkolonialny, kraj słabego przemysłu i zafacowanego rolnictwa — zajmuje dziś piąte miejsce w Europie co do wielkości produkcji przemysłowej. Jakąż dumą napawa każdego z nas takie stwierdzenie! Tam, gdzie na wystawie we Wrocławiu, oglądać można widome znaki tej niesłychanej przemiany, jaka w oczach naszych dokonała się w ciągu krótkich kilku lat.

Widzimy eksponaty przemysłu maszynowego: nowoczesne obrabiarki, modele pełnomorskich okrętów, ciągniki i samochody, precyzyjne przyrządy pomiarowe. Widzimy maszyny górnicze i wiertnicze, widzimy na wszystkich niemal stoiskach urządzenia, mechanizujące prace, do niedawna wykonywane ręcznie. Oglądamy maszyny rolnicze, które coraz szerzej pomagają walczyć o wyższe plony pól. Oglądamy chemikalia, nowe tworzywa, nowe materiały budowlane.

Niejednemu ze zwiedzających przystaje wreszcie i pyta sam siebie: jak to więc to nasz przemysł produkuje to wszystko, co tu pokazano? Wiele w naszej gospodarce pracują to nowoczesne urządzenia?

Wystawa pokazuje naocznie, jak daleko odeszliśmy od stanu zacofania i prymitywizmu, panującego w Polsce sanacyjnej. Dlatego z dumą patrzymy nie tylko na te osiągnięcia (a niemal takich mamy), które godne są stanowić obok czołowych osiągnięć zagranicznych. Z podobną dumą patrzymy i na aparat fotograficzny, aparaty radiowe, pralki elektryczne. Nie są one żadnym osiągnięciem na miarę światową, ale dla nas oznaczają nowy krok naprzód w podniesieniu poziomu naszego przemysłu w porównaniu z żalosnym stanem przedwojennym.

A przecież przed wojną nie brakowało w naszej ojczyźnie zdolnych, pracowitych, pomysłowych robotników, nie brakowało talentów, pełnych inwencji twórczej inżynierów i naukowców... Nie było tylko warunków, w których wielkie zdolności naszego narodu mogłyby się w pełni rozwinąć. Takie warunki mogą istnieć tylko w państwie, rządzone przez ludzi pracy: takie warunki stworzył dopiero ustrój Polski Ludowej.

Wystawa Wynalazczości pokazuje, jak w tym nowym ustroju rozwinęła się twórcza inicjatywa robotników i inżynierów, jak szerokie zatacza ona kręgi. Pokazuje też zasadnicze motory postępu technicznego. A więc po pierwsze pomoc Związku Radzieckiego, wyrażająca się nie tylko w dostawach czy przekazywaniu dokumentacji, ale — co może najistotniejsze — w ukazywaniu głównych kierunków w rozwoju techniki — jak np. stosowanie prefabrykatów w budownictwie czy wzbogacanie rud w hutach.

Bardzo wyraźnie widać na wystawie drugie źródło postępu: pracę instytutów badawczych i naukowców. I wreszcie trzecie źródło, niemniej ożywcze i wydajne: coraz powszechniejszy ruch wynalazczości pracowników. Ukazując rozmiary i źródła postępu, jakie

uczyniła polska technika, wystawa odegrać musi — i odegra niewątpliwie — poważną rolę w upowszechnianiu tych zdobyczy. Wystarczy posłuchać głosów zwiedzających, aby natychmiast usłyszeć zdania: „to można by u nas zastosować”, „dlaczego tego nie ma w naszym zakładzie?” i podobne.

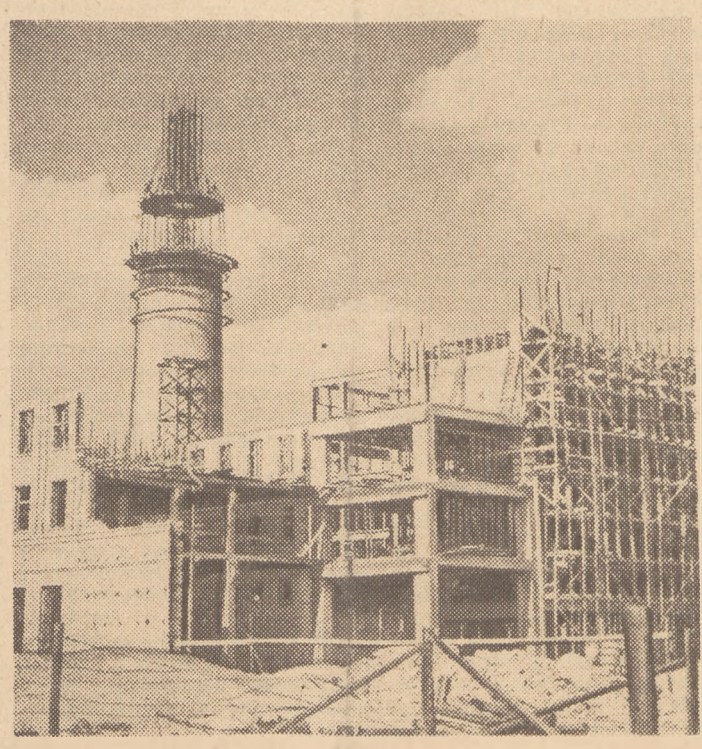
Upowszechnianie tego, co nowe w technice, nie zawsze jest u nas dostateczne. Różne są tego przyczyny: konserwatyzm, cechujący czasem całe galeje gospodarki, np. kolejniostwo lub górnictwo; występujący nieraz ze strony instytutów brak zainteresowania wprowadzaniem opracowanych metod, a często ich niedostateczne, jak na potrzeby przemysłu, opracowanie; ze strony zakładów — lek przed koniecznymi zmianami w organizacji; często po prostu i to, że pracownicy inżynieryjno-techniczni nie zawsze znają ostatnie zdobycze techniki, nie zawsze rozszerzają swe umiejętności fachowe.

Do przełamania tych słabości walczyć powinniśmy się przyczynić wystawą. Skupienie tysięcy eksponatów w barwnej, estetycznej oprawie plastycznej oddziałuje nie tylko na umysł, ale i na serce, stanowi znaczący ludzki — nie obawiamy się tego słowa — uczuciowy. To dobrze. Coraz śmielej kroczymy bedziemy po drodze postępu technicznego wówczas, jeśli nie tylko cyrklem i miarą, ale i gorącym sercem wiemy po niej będzie tysiące wynalazców i nowatorów. Nie tracąc nie z zimnej rozważań przy podejmowaniu decyzji fachowych — niechaj powodują się oni umiłowaniem odkrywczą myślą. Niech będą niepokojnymi duchami, nie zadowolonymi spokojnymi w poszukiwaniach i dociekaniach.

Wystawa we Wrocławiu na wszelkie szanse, aby przyczynić się do rozpalenia takiego entuzjazmu. Trzeba więc, żeby zobaczyło ją jak najwięcej osób, żeby zwróciły ją nowe tysiące robotników i inżynierów. Dalej podsycać ten entuzjazm — to zadanie organizacji technicznych, zrzeszonych w NOT, zadanie czasopism, zadanie kierownictwa resortów i zakładów. Bardzo wiele do zdziałania mają organizacje partyjne. Dzięki polityce naszej partii — polityce, która znalazła jakże szeroki odzwierciedlenie w masach robotników, techników i inżynierów — technika polska osiągnęła rezultaty, których miała zaledwie część mogła zostać pokazana na wystawie. Tak i w każdym poszczególnym zakładzie organizacja partyjna powinna być motorem postępu technicznego. Szczególne zadanie mają do spełnienia inżynierowie i technicy — towarzysze partyjni, którzy swą codzienną pracę zawodową powinni przepełnić treścią ideową, a bezpartyjnym kolegom ukazywać nieograniczone perspektywy postępu technicznego, postępu w służbie człowiekowi. Postęp, wypływający z patriotyzmu i gorącej miłości do człowieka pracy: oto hasło, które głosić powinien inżynier — komunist.

Wrocławską wystawę pokazuje, jak szybki jest nasz marsz naprzód. I dlatego nie mamy powodu do wstydu, jeśli na tym czy innym polu nie dorównujemy jeszcze technice innych krajów. Wierzymy i wiemy, że coraz śmielej nasza myśl techniczna, coraz szersze wprowadzenie nowoczesnych metod, coraz powszechniejsze przejęcie się sprawą postępu technicznego pozwolą nam istniejące różnice wyrównać. Już dziś widzimy, jakie owoce przynosi rozbudowa przemysłu, jak pomaga walczyć o podniesienie dobrobytu narodu. Im przemyśl stanie na wyższym poziomie technicznym, tym obfitsze i dojrzałe będą te owoce.

Budowa elektrowni w Ostrołęce



Fragment budowy elektrowni w Ostrołęce. Rozruch elektrowni budowanej całkowicie według dokumentacji polskiej spodziewany jest zgodnie z planem w roku 1955. Foto CAF — Baranowski

60 rocznica urodzin Władysława Kowalskiego

26 bm. przypada 60 rocznica urodzin Władysława Kowalskiego, wybitnego działacza politycznego i państwowego, znanego pisarza. Życie i działalność Władysława Kowalskiego związane były z nierozdzielnie z zwycięską walką mas ludowych o wyzwolenie społeczne spod obszarniczo-kapitalistycznego jarzma o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej i z budową nowego, szczęśliwego życia ludzi pracy w Polsce Ludowej.

Władysław Kowalski jest jednym z czołowych działaczy ruchu ludowego. Od zarania swej działalności politycznej związany z radycalnym nurtem ruchu ludowego, odgrywał wybitną rolę w radykalnych ugrupowaniach chłopskich, a przede wszystkim w „Niezależnej Partii Chłopskiej”, „Samopomocy Chłopskiej” i w grupie „Wola Ludu”.

1000 wniosków racjonalizatorskich górników kopalni „Thorez”

WALBRZYCH (kor. wł.). W okresie przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej górnicy kopalni im. Thoreza zgłoszyli już 1000 wniosków racjonalizatorskich i projektów usprawnienia organizacji pracy. Zastosowanie tych wniosków w produkcji przyniesie kopalni ponad 2 miliony złotych oszczędności rocznie.

Na uwagę zasługuje wniosek monterka Jana Kawki. Tow. Kawka zaproponował wyłączenie w czasie nocej zmiany jednego z kompresorów. Nie uczyni to uszczerbku w funkcjonowaniu urządzeń kopalniowych, a

w ten sposób będzie można zaoszczędzić rocznie na energii elektrycznej i olejach około 100 tys. złotych. W jednym z wniosków Józef Szymaszek z 22 oddziału Bronisław Otto zwrócił uwagę na marnowanie cennego węgla koksującego. Prawie w każdym oddziale wydobywczym powinna istnieć surowca rozrzucone obok transporterów, zostaje zasypany kamieniem podszkodałowym. Tow. Otto wyliczył, że dokładne oczyszczenie przodków z urułka może przynieść kopalni dodatkowo około 3 tys. ton węgla rocznie. (Jot)

Wieś poznańska wykonała sierpniowy plan dostaw zboża

(Obsl. wł.). Przewodniczący w kraju pod względem produkcji rolnej chłopcy ziem wielkopolskiej przodują także w tegorocznych dostawach zboża dla państwa. W dniu 24 bm. chłopcy woj. poznańskiego zameldowali o wykonaniu sierpniowego planu dostaw zboża dla państwa w 102,6 proc.

Czołowe miejsca w wykonaniu sierpniowego planu dostaw zboża zajmują chłopcy z powiatów: Czarnków, który został już zwolniony z miarek i odrysów, Rawicz (156 proc.), Gostyń (133 proc.), Kalisz (120 proc.), Wolsztyn (110 proc.), Kępno (108 proc.) i Turek (105 proc.). Na 26 powiatów w tym województwie 17 powiatów bądź wykonało, bądź przekroczyło sierpniowy plan dostaw zboża dla państwa. Ponad 40 tys. chłopów gospodarujących indywidualnie i ponad 100 spółdzielni produkcyjnych woj. poznańskiego nie mają już ani grama zaległości jeśli chodzi o dostawę zboża dla państwa.

Na szczególne wyróżnienie w tym województwie zasługuje duży wysiłek i ofiarna praca aktywu partyjnego i społecznego z powiatów Turek i Kalisz. Przykład członków partii i aktywu gromadzkiego, przewodnictwa tych ludzi w dostawach sprawili, że powiaty te uważane dotychczas za „trudne” nie tylko dzienne plany dostaw wykonują, ale znacznie je przekraczają. Dobre wyniki przodują także w wykonywaniu obowiązków wobec państwa.

Z każdym dniem nasila w terenie praca masowo-polityczna i organizacyjna aktywność w powiatach: Konin, Gniezno, Wągrowiec i Oborniki. Należy spodziewać się, że powiaty te w najbliższych dniach uregulują ciążący na nich dług wobec państwa i dorównają powiatom przodującym. Tempo dostaw rośnie tam bowiem z każdym dniem.

Takie ambilne zadanie powinnym postawić sobie również PGR-y ziem wielkopolskich. Jeżeli przodują one w produkcji rolnej — to mogą i powinny przodować także w wykonywaniu obowiązków wobec państwa. (ek)

WROCŁAW (kor. wł.). Do 20 sierpnia województwo wrocławskie wykonało zaledwie 27,3 proc. miesięcznego planu obowiązkowych dostaw zboża. Poza powiatami Syców, Góra Śląska i Milicz, które systematycznie wykonują a nawet przekraczają dzienne plany skupu, inne powiaty z zadaniem wywiązuja się bardzo źle. Województwo wrocławskie, mimo pewnego opóźnienia w rozpoczęciu zniw, posiada obecnie pełne możliwości wykonania planu dostaw zboża. Na Dolnym Śląsku moiści się obecnie dzienne dwa razy więcej zboża niż wynosi dzienne plany skupu. A więc zboże jest. Przyczyną opóźnienia w dostawach należy szukać w samouspokojeniu niektórych towarzyszy, instancji partyjnych i gospodarczych.

Na przebieg dostaw duży wpływ ma postawa aktywu partyjnego i społecznego. Tak np. w pow. Milicz — jednym z przodujących w dostawach zboża — z 156 członków partii

Szybko zebrać resztę zboża z pól

W ostatnim tygodniu, wiele powiatów wykorzystując każdą chwilę pogody zakończyły już zbiórkę zboża. Jednocześnie trzeba jednak stwierdzić, iż w niektórych województwach tempo zbiórki jest niedostateczne. W naszym kraju sporo jeszcze zboża znajduje się na polu w województwach: wrocławskim, wrocławskim, szczecińskim, koszalińskim, zielonogórskim, lubelskim i gdańskim. Stale było również w ostatnim tygodniu tempo zbiórki w woj. olsztyńskim.

We wspomnianych województwach opóźnia się ze zbiórką zboża wiele spółdzielni produkcyjnych i zespołów PGR. Jeśli w najbliższych paru dniach nie sprężmie się tam zboża z pola — to może dojść do poważnych strat.

Zadaniem komitetów partyjnych, przejdów rad narodowych, aparatu POM i administracji PGR jest uczynić

wszystko, by jak najszybciej zebrać zboże z pola. W wielu województwach trzeba także przyspieszyć sieć rzepaku ozimego i wyki ozimej. Poważne opóźnienia w siewie tych roślin występują np. w PGR-ach województwa szczecińskiego i lubelskiego. W zjednoczonym PGR Kozuchów (woj. zielonogórskie) są takie zespoły jak np. Lipniki, który do 23 bm. wykonał plan zasiewu rzepaku ozimego zaledwie w 6 proc. Najbardziej opóźnione w siewie rzepaku ozimego i wyki ozimej są zespoły PGR podległe Centralnym Zarządom Śląsk i Wielkopolska.

Jeśli chodzi o dostawę kwalifikowanych nasion siewnych to największe zaległości mają zespoły PGR podległe Centralnemu Zarządowi Pomorza; poważne opóźnienia w dostawach zbóż kwalifikowanych mają również zespoły PGR województwa bielskiego.

Nie ma w tej chwili dla PGR-u ważniejszej i pilniejszej sprawy jak terminowe wykonanie planów dostaw zbóż kwalifikowanych. Sprawa ta powinna być bliżej zainteresować nasze komitety partyjne i przejdry rad narodowych.

Pozdrowienia Warszawy w 10-lecie wyzwolenia Paryża

P. Bernard Lafay Przewodniczący Rady Miejskiej miasta Paryża.

Z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Paryża spod okupacji hitlerowskiej — w imieniu Rady Narodowej Warszawy, Stolicy Polski, bestialsko zburzonej przez hitlerowskich barbarzyńców, a dziś podwigniętej

z ruin pokojowym wysiłkiem narodu polskiego, składamy Radzie Miejskiej, Merowi i mieszkańcom Paryża gorące pozdrowienia.

W rocznicę zwycięskiej walki wyzwolitej ludu Paryża Warszawa chyli czoło przed bohaterami, którzy oddali życie za wolność, niepodległość i wielkość Francji. Jesteśmy

JERZY ALBRECHT Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Warszawy

Przed debatą we Francji w sprawie „armii europejskiej”

Rząd francuski nie postawi kwestii zaufania

PARYŻ (PAP). W związku ze zbliżającą się debatą parlamentarną nad układem o „europejskiej wspólnocie obronnej” (EWO) odbyło się w nocy z 24 na 25 bm. czterogodzinne posiedzenie gabinetu francuskiego, które — według informacji prasowych — miało bardzo burzliwy przebieg i groziło całkowitym rozłamem w rządzie. Zwolennicy EWO domagali się, by rząd zalecił Zgromadzeniu Narodowemu ratyfikację układu paryskiego w jego obecnej formie i postawił w związku z tym kwestię zaufania. Z drugiej strony przeciwnicy EWO w łonie rządu mieli oświadczyć, że w takim wypadku natychmiast podadzą się do dymisji.

Ostatecznie postanowiono, że podczas debaty ratyfikacyjnej Premier Mendès-France zachowa „neutralność” i nie będzie laczył kwestii zaufania z wynikami tej debaty. Mendès-France oświadczył dziennikarzom: „Gdyby konferencja brukska zgodziła się na istotną część poprawek francuskich, rząd byłby gotów postawić kwestię zaufania. Natomiast w obecnych okolicznościach rząd nie może wyrażać nacisku na Zgromadzenie”.

Podstawa debaty referat Mocha

PARYŻ (PAP). Prasa informuje, że na posiedzeniu gabinetu w nocy z 24 na 25 bm. postanowiono, że debata w Zgromadzeniu Narodowym nad układem o EWO rozwinie się na podstawie referatu socjalisty Julesa Mocha. Referat ten dochodzi do konkluzji, że projekt ustawy o ratyfikacji układu należy odrzucić.

Oświadczenie Mendes-France'a

PARYŻ (PAP). 25 bm. składając sprawozdanie na wspólnym posiedzeniu trzech komisji Zgromadzenia Narodowego o wynikach konferencji brukskiej premier Mendès-France podkreślił, że wszystkie poprzednie rządy francuskie nie wniosły do parlamentu projektu ustawy o ratyfikacji układu paryskiego z tej właśnie przyczyny, że w Zgromadzeniu Narodowym nie było większości, która by mogła poprzeć taki projekt. Mendès-France przypominał również, że próba pogodzenia poglądów przeciwników i zwolenników układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, p.djęta z jego inicjatywą, zakończyła się niepowodzeniem. Powiedział on, że skłoniło go to do opracowania

poprawek, które mogłyby — jego zdaniem — uczynić układ możliwym do przyjęcia dla większości członków parlamentu francuskiego. Protokół dodatkowy zawierający te poprawki został jednak w swych zasadniczych punktach odrzucony przez innych uczestników konferencji brukskiej, którzy powołali się na okoliczność, że przyjęcie protokołu mogłoby pociągnąć za sobą konieczność rozpoczęcia nowej debaty w parlamentach tych krajów, gdzie ratyfikacja układu o EWO już nastąpiła (Niemcy, zachodnia Belgia, Holandia, Luksemburg). Dalej Mendès-France mówił o tzw. kontroprojekcie Spaaka, który proponował zastąpienie francuskiego protokołu wspólną deklaracją krajów EWO sprzeciwiającą się do przyrzeczenia zwiedowania układu po ratyfikacji go i wejściu w życie. Mendès-France oświadczył, że delegacja francuska odrzuciła propozycję Spaaka i uczestnicy konferencji brukskiej nie zdołali osiągnąć porozumienia.

18 głosami przeciwko 4, przy 4 wstrzymujących się parlamentarna komisja produkcji przemysłowej przyjęła do wiadomości sprawozdanie socjalisty Lapie, w sprawie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Dławiła tu ludzi przysłowio- wa galicyjska bieda. Siegała do gardła twardymi palcami głodu i egzekutorów. Brakło pracy i chleba.

— Mieszkaliśmy w Głowaczowie — opowiadał tow. Zofia Szymaszek z Dębickich Zakładów Miesnych. — I co dzień leciałam pięciolat 10 kilometrów do dworu obszarzaka Raczyńskiego, który płacił 60 groszy za pracę od 6 rano do zmierzchu, łaskawie pozwalał ludziom zginać grzbiec na swoim polu. Nieraz przy pracy głód kiski skęcał — gorzko brzmia słowa wspomnień tow. Szymaszek.

Wiś w powiecie Dębica była niesłychanie przeludniona, liczyła kilkanaście tysięcy ludzi zbiedniałych. Pełno było analfabetów, panowała kulawka lichwa i ucisk podatkowy. Ubogi przemysł był w stanie zatrudnić zaledwie 2 tysiące ludzi tj. ok. 1,8 procenta ludności powiatu. A z tego w czasie depresji gospodarczych, które były stanem niemal trwałym, pozostawał bez pracy co trzeci robotnik.

Choroby i epidemie zbierały straszny plon. Nie było lekarzy, nie było szpitala, nie było ośrodków zdrowia na wsi; jedyny ośrodek w Dębicy miał dość ograniczony zasięg. W powiecie panowała ciemnota i analfabetyzm. W 1939 roku było tam 3,577 dzieci w wieku szkolnym, dla których zabrakło miejsc w klasach. Nic dziwnego, że po wyzwoleniu naliczono tu aż około 5,5 tysiąca analfabetów i polanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat.

Powiat Dębica przedstawiał obraz skrajnej nędzy — ludność jego podobna była w swej rozpacz do ojca Szczesnego z „Pamiętki z Celulozy”, który wyjece cię, nie ma własnego życia, który dla chleba gotów był dać się zabić. Ale ojciec Szczesnego był bezradny, bierny a tutejsza ludność walczyła i jeśli ginęła za chleb i lepsze życie to w walce, od kul.

W 1933 roku wyczerpała się cierpliwość dębickich chłopów. Zaczęło od przeprowadzenia sekwestratora będącego symbolem klasowego ucisku biedoty. W Kozdruży, a później w Mochowej wybuchł wielki bunt chłopski. Bunt ten znany jest pod nazwą ropczyckiego. Przez cały czerwiec trwały uporczywe walki chłopów z policją. W tej krwawej, klasowej bitwie zginęło 9 ludzi: Józef Grobelny, Józef Worek, Michał Pazdan, Wawrzyniec Chebrzyński, Marcin Uliasz, Jan Chmiel, Jan Kocot, Franciszek Przybek i Franciszek Parys. Ich nazwiska trzeba pamiętać. Z ich krwi wyrosła lepsza przyszłość poddębickiej wsi, jej dzisiejszy odmienny los.

Z praw obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej korzystają tutaj wszyscy ludzie pracy. Pracujący chłopcy korzy-

stają w pełni z prawa do ziemi (reforma rolna objęła ponad 3,5 tysiąca hektarów obszarów chłopskich). Robotnicy — jest ich obecnie osiem razy więcej niż przed wojną dzięki rozbudowie starych i budowie nowych zakładów — korzystają w pełni z prawa do pracy, do dostojnego życia. Zbudowano dla nich trzy duże nowoczesne osiedla mieszkaniowe: Dębica, Pustów, Pustynia, trwa zakładanie wodociągów w mieście powiatowym, urządzono ogródki działkowe, zieleńce, wybudowano laznie, wykonano wiele remontów domów.

Powiat ma — po raz pierwszy w dziejach — własny szpital, 5 ośrodków zdrowia, 2 izby

porodowe, 2 przychodnie, 6 ambulatoriów dentystycznych przy zakładach pracy, dom matki i dziecka, prewenterium. Pracuje tu 18 lekarzy (przed wojną 6 praktykujących prywatnie). Zlikwidowano wieloletnie ogniska epidemii duru brzusznego i czerwoności. Stacja Pogotowia Ratunkowego niesie pomoc w nagłych wypadkach. Skończył się czas „babek”, które panowały tutaj niepodzielnie — każda gmina ma dyplomowaną położną.

Pęd do wiedzy na wsi jest ogromny. W gminie Iwierzycy np. 85 procent absolwentów szkoły powszechnej wyjeżdża co roku do szkół zawodowych i specjalnych w miastach. W tym

roku jedna trzecia spośród nich obrała rolniczy kierunek studiów. Poddębicka wieś, przeludniona dawniej i głodna, dziś żyje dostatnio, zdrowo. Bez troski o chleb, o buty, o ubranie. A tyśiące tych, którzy przyszli ze wsi do miasta znalazło pracę i mieszkanie.

Kiedy rozmawiamy w Powiatowym Komitecie partii towarzyszy przytaczają fakty świadczące o naszych osiągnięciach. Ale to im nie wystarczy. Wiedzą, że ciągle trzeba iść na przód, że tam gdzie dzisiaj jest dobrze, jutro musi być lepiej. I będzie!

WŁADYSŁAW BLUZER



Zofia Szymaszek nie zgina już karku na „pańskim”. Jest cenionym pracownikiem Dębickich Zakładów Miesnych. Dla takich jak ona i jej podobnych zbudowano w powiecie Dębica trzy nowoczesne osiedla mieszkaniowe. Na zdjęciu: fragment nowego osiedla mieszkaniowego w Dębicy. Zdjęcia autora

Posiedzenie Międzynarodowej Komisji Nadzoru w Wietnamie

popierają i finansują nie tylko Kruppowie i Thyssenowie, ale w sukurs hońskiemu siewcom nienawiści i odwetu śpieszą również hitlerowscy propagandziści.

Ci sami, którzy jak Zehrer, Juenger czy von Salomon nawoływali przez ostatnie ćwierćwiecze do ludobójstw i krucjat.

(mp)



